

Trzymam księżyc w szufladzie
wśród skarpetek, cerowanych
na grzybku.

Dlatego w mojej wannie trwa sztorm,
a ja chodzę boso po krawędzi
miasta.

Sąsiad, ten z piętnem Kaina
na kostce puka się w czoło
wolną ręką – czytaj nieokreśloną.

*Lepiej byś pan napędził bimbru
zamiast marnować noce.
Na wbijanie gwiazd pomiędzy kości
martwego bruku.*

Jednak wciąż uparcie poszukuję wyjaśnień
po ciemniejszej stronie.
Drabiny na strych, nie wspominając
o stłuczonym lustrze.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

wierszokleta, dodano 23.07.2018 07:34

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.